

Gazeta Sanocka



Prenumerata wynosi:
półrocznie . . . 3 zhr. — ct.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).
Numer pojedynczy 15 ct.
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.
Reklamacye nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej.

SPRAWOZDANIE

Macierzy szkolnej dla Księstwa żyńskiego z dziewiątego roku jej istnienia tj. za rok 1894.

Przed kilkunastu dniami nadesłał Zarząd Macierzy szląskiej na ręce tutejszego swego delegata drukowane sprawozdanie bliżej w nagłówku określone.

Ponieważ Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego ma w Sanoku największą ilość członków ze wszystkich miast polskich (nie wyłączając miast pod zaborem pruskim i rosyjskim) przeto podajemy główne daty sprawozdania wraz z uwagami, jakie się po jego bliższym zbadaniu nasuwają.

Otóż przedewszystkiem podnieść wypada, że dochód Macierzy wynosił w roku 1894. kwotę 18097 zhr. 21 ct. w. a., rożchód zaś 514 zhr. 86 ct., zatem kapitał zakładowy powiększył się w tym jednym roku o sumę 17582 zhr. 25 ct. i wynosił w ogóle z końcem roku 1894 kwotę 86.600 zhr., podczas gdy w latach poprzedzających największy mierny przyrost kapitału wynosił tylko nie wiele po nad 5000 zhr.

Na bardzo znaczny ten dochód Macierzy w roku 1894 składają się następujące rubryki:
Wkłady członków założycieli 3350-35 zhr.
„ „ „ „ zwyczajnych 683-25 „
Datki jednorazowe 12129-39 „
Z kartek 10-cio centowych 96-29 „
Procenta 1837-94 „

Razem 18097-21 zhr.

Liczba nowo przybyłych członków założycieli wynosi tylko 21, zatem przeciętna wkładka wynosi 150 zhr., największa (hr. Korwin Milewski) 1000 zhr., najmniejsza 25 zhr. —

Prócz tego znajduje się kilku członków z bardzo znacznymi wkładkami, bo 530 zhr., 250 zhr., kilku po 100 zhr.

Na rubrykę drugą złożyli się zwyczajni członkowie Macierzy, których liczba ogólna wynosi według sprawozdania 1122, a mianowicie: Wkłady r. 1894

| | | | |
|--|-----|--------|------|
| Na Szlązku | 251 | 183-80 | zhr. |
| w Galicyi | 556 | 306-90 | „ |
| z resztą w Austrii | 19 | „ | „ |
| W Król. Polskiem | 176 | 112-55 | „ |
| Na Litwie, w Petersburgu i w innych miastach państwa rosyjskiego | 420 | 80— | „ |

Razem 1122 . . . 683-25 zhr.

Główniejsze miasta przedstawiają się porównawczo jak następuje:

| Nazwa miasta | Ilość członków wpisanych | Wkładki członków w 1894 | Ilość placujących | Ilość zalegających | Odszetek zalegających |
|---------------------------|--------------------------|-------------------------|-------------------|--------------------|-----------------------|
| Tarnów | 2 | 1 | 1 | 1 | 50% |
| Rzeszów | 8 | — | — | 8 | 100 „ |
| Bochnia | 11 | — | — | 11 | 100 „ |
| Tarnopol | 13 | 15 | 7 | 6 | 45 „ |
| Stanisławów | 17 | 2 | 2 | 15 | 90 „ |
| Biała | 17 | 3 | 3 | 14 | 82 „ |
| Ostrawa polska i morawska | 18 | 13 | 9 | 9 | 50 „ |
| Żółkiew | 22 | 1 | 1 | 21 | 95 „ |
| Wieliczka | 24 | 18 | 17 | 7 | 28 „ |
| Cieszyn | 26 | 32 | 22 | 4 | 15 „ |
| Kraków | 29 | 18-5 | 14 | 15 | 48 „ |
| Drohobycz | 32 | 20 | 20 | 12 | 37 „ |
| Litwa razem | 33 | 45 | 22 | 11 | 33 „ |
| Kołomyja | 57 | 28-4 | 25 | 32 | 56 „ |
| Przemysł | 58 | 22-0 | 12 | 46 | 80 „ |
| Lwów | 64 | 5 | 2 | 62 | 97 „ |
| Petersburg | 72 | 39 | 29 | 43 | 60 „ |
| Warszawa | 145 | 74-6 | 28 | 117 | 80 „ |
| Sanok | 160 | 136 | 129 | 31 | 19 „ |

Z zestawienia tego widzimy, że Sanok nie tylko co do ilości członków pierwsze zajmuje miejsce między miastami na całym obszarze ziem polskich, ale że także zaraz po Cieszynie ma najmniejszy odszetek zaległości. Zasluga do prawdziwa delegata Macierzy w naszym mieście, którym jest prof. gimnazjalny p. Vetulani; zasługa tem większa, iż jest to przykład dla innych miast, ile można zrobić niezrażając się niczem wytrwałością.

Wkłady członków zwyczajnych w Sanoku stanowią prawie połowę wkładek wszystkich członków w Galicyi (45%) a 1/5 wkładek wszystkich zwyczajnych członków Macierzy.

Los gimnazjum cieszyńskiego byłby zapewnionym, gdyby wszystkie miasta Galicyi z taką samą w stosunku przysły Macierzy pomocą, — boć jeżeli Sanok składa na ten cel drogą zwykłych wkładek 136 zhr. — to wkładki w Galicyi wynosiłyby nie 306 zhr. lecz po nad 5000 zhr. rocznie. W każdym razie udział stolic kraju Krakowa i Lwowa jest więcej niż za skromny, bo pierwszy ma zaledwo 29, a drugi zaledwo 64 zwyczajnych członków.

Wracając do dalszych rubryk dochodu z roku 1894 napotyamy na datki jednorazowe z wysoką niewątpliwie sumą 12129 zł 39 1/2 ct.

Bliższe wglądnięcie w szczegóły tych datków nie będzie zapewne bez interesu, dla tego zestawiono poniżej datki według pewnych grup o jednakowych cechach datków.

| Rodzaj datków | Ilość posyćcy | Kwota zhr. ct. | Przebiegowa zhr. ct. | Odszetek wszystkich datków |
|---------------|---------------|----------------|----------------------|----------------------------|
|---------------|---------------|----------------|----------------------|----------------------------|

1. Festyn w parku Dr. Jordana w Krakowie 1 862-98
2. Wieczorek w zakła dzie Dr. Chramca w Zakopanem 1 446-40

4)

JANKIEL

OBRAZEK Z ŻYCIA GALICYJSKIEGO.

Nakreślił ołówkiem

MUCHA.



— Z kufra wzięłeś pieniądze! Ażebyś ty miał taki dobry rok, jak to dobry interes, krzyknęła Ryfka, a następnie zaczęła w głos zawodzić i na Jankla narzekać.

Ten nieprzygotowany na taki elegijny ton stracił zupełnie kontenans, próbował jednak perswazyą złagodzić rozpacz swojej połowicy; — doprowadził jednak tylko do tego, że Ryfka rozłoszczona krzyknęła: „Ty durny behajme! co to za interes kupić cielną krowę, która mleka nie daje, a potem kupować dla niej paszę?! Ty siebie i mnie i dzieci tym dobrym interesem puścisz z torbami, bo ta krowa nas zje, nim co od niej będziemy mieli! —

Na taki przekonywujący argument struchlał Jankiel, poznał bowiem, że palnął głupstwo — i okropnie zmartwiony kładł się tego dnia w bety, a strach, że krowa go wraz z całą rodziną zjeść może, wprowadzi nie w jego

własnej postaci, ale w postaci siana, słomy i innych tym podobnych rzeczy — zasnąć mu nie dał. Suszył sobie mózg nad wynalezieniem sposobu, jakby odwrócić grożącą mu ruinę majątkową — t. j. co zrobić, aby na krowie nie stracić. Dopiero nad ranem, gdy mu obraz tej nowej operacyi choć w mglistych zarysach stanął w myśli — znużony usnął. —

II.

Ranek jesienny pogodny, tu i ówdzie snują się pajęczyny, na których jakby nanizane perełki, trzymają się krople rosy. Na podwórku folwarku, o którym wspominaliśmy, krzątają się parobcy, przygotowując zaprzęgi, którymi mieli się udać po drzewo opałowe, a dzierzawca folwarku pan Jan, człowiek około pięćdziesięcioletni, stojąc przed domem mieszkalnym dawał im jeszcze ostatnie dyspozycje, gdy u wrót zamykających podwórze pojawił się Jankiel, prowadzący na powrozie znajomą nam czarną krowę. Zbliżywszy się do pana Jana zdjął kapelusz i pozdrowił go bardzo uprzejmie, a nie czekając na jego powitanie, zaczął mówić szybko i z wielką swadą: „Ja słyshał, że Pan posesor potrzebuje krowe, odże ja wczoraj u mojego spółnika zobaczył te krowe, una mi się zdawała

bardzo śliczna, to ja jemu mówił, że pan ją kupi, i on mi powiedział, coby ją do pana zaprowadził.“ — Wyrecytowawszy tę przemowę — ze strachem wpatrzył się Jankiel w pana Jana, wiedząc, że od jego odpowiedzi zależy jego dalszy spokój w domu, i że w razie przyjęcia jego propozycyi ten zły interes może się jeszcze dla niego poprawić.

Pan Jan nie mówiąc oglądając krowę, a snadź ten przegląd nie wypadł na niekorzystnie Jankla i krowy, bo rzekł:

— Krowę chciałem kupić, no i ta mi się zdaje nie brzydka, a do tego cielna, to kupiłbym ją — ale gdybyś się nie drożył.

— Ja panu posesorowi powiem, żeby ta krowa była moja, to jaby się z panem zgodził, no ale to jest do ten interes i spółnik, to ja musze dać takie cyny, jak un kazał.

— A cóż za nią żądasz?

— Ośmdziesiąt pigę śribła, rzekł Jankiel, tak mi kazał spółnik.

— O to zabieraj się i z krową, zawołał pan Jan — ja krowy po aptecznej cenie nie kupuję.

(C. d. n.)

| Rodzaj datków | Ilość Kwota pocyty z r. et. | Przebieg- tna z r. et. | Odsetek wszy- kich datków |
|---|--|------------------------|---------------------------|
| 3. Przedstawienie amatorskie pod kierownictwem Henr. Lasockiego w Sanoku | 150 61 | | |
| 4. Zabawa tańcząca klubu szermierzy we Lwowie (Festyny, przedst.) | 155 77 | | 11 6) |
| 5. Składki na zebraniach prywatnych, weselach, ucztach poź. gwałnych (droga zabawy 16 4/0) | 7 8589 40 | 7 55 | 4 8 |
| 6. Zebrania publiczne o poważniejszym nastroju, jak wieczorki Mickiewicza, Kościuszki, święcone sokolskie, bankiety towarzyszt i t. p. (W tem Wielkopole na wystawie 272 50 ct. Bankiet tow. zarobk. 211 zlr. Bank. ua zjeździe lek. i przyr. 155zł.) | 23 955 76 | 41 55 | 7 8 |
| 7. Instytucje jak: Rady pow., gmin., banki tow. zaliczk. tow. inne (Przebiegna obliczona po wyłączeniu datku Rady miejskiej Lwowa 1000 zlr.) | 19 2993 -- | 60 | 17 2 |
| 8. Składki zebrane za pośrednictwem gazet: Przegląd we Lwowie „Czas“ „Głos Narodu“ „Dziennik Polski“ „Kurjer lwowski“ „Nowa Reforma“ | 98 26 315 61 437 62 695 60 897 64 2065 96 | | |
| Razem | 4514 06 | | |
| 9. Składki z inicjatywy prywatnych osób w gronach członków tow. względnie w pewnych kółk. znaj. | 56 1275 98 | 22 74 | 9 9 |
| 10. Zamiast wieńców na trumnie, dla uczczenia pamięci zmarłych etc. | 13 220 80 | 17 60 | 1 0 |
| 11. Puszki | 5 21 36 | 4 34 | 0 17 |
| 12. Podatek dobrow. na siebie nałożony głównie przez duchownych na Szlążku składany, także przez adwokatów | 13 127 90 | 9 83 | 1 05 |
| 13. Datki wprost do Macierzy przez osoby prywatne i z innych tytułów | 130 945 00 | 7 27 | 7 5 |
| Razem | 12129 06 | 100% | |

Listy Sanoczanina z Transvaalu.

Znany Sanoczanom ziomek p. Witold Rylski, syn pp. Augustów Rylskich z Sanoka, udał się przed kilku miesiącami do Transvaalu, gdzie objął posadę urzędnika kolejowego i jako porucznik tamtejszej cywilnej milicji chlubił się w bitwie pod Johannesburgiem odznaczył. Ponieważ wspomniana kraina złota przechodzi obecnie z ust do ust każdego inteligentnego czytelnika jako środkowy punkt, około którego od niedawna obraca się wszechświatowa polityka, przeto nie od rzeczy będzie podać szan. Czytelnikom naszym kilka obrazków z zamorskiej podróży p. Rylskiego i o stosunkach transwaalskiej rzeczypospolitej.

Na dziś niech wystarczy wyjątek z listu, który pochodzi z czasów dwumiesięcznej podróży. —

Dar es Salam d. 14. listopada 1895.
(Niemieckie wsch. afryk. prowincje.)

Piszę dopiero stąd, gdyż pierwsi byliśmy ciągle na morzu. — Stawaliśmy wprawdzie przedwczoraj w Tango (także niemieckiej

Zarząd Macierzy wyraża w sprawozdaniu nadzieję, że przystępując do otwarcia gimnazjum liczyć zawsze może na pomoc Galicyi, że rozpoczętemu dziełu nie dadzą upaść w połowie drogi rodacy.

Chcąc jednak zachować nietkniętym fundusz żelazny Macierzy, lecz z procentów jedynie i corocznych składek ponosić koszt utrzymania gimnazjum cieszyńskiego, należałoby przedewszystkiem dążyć do powiększenia ilości zwykłych członków płacących po 1 zlr. — jak to już wyżej podnieśliśmy. — Nie jest to przyjemnem zadaniem zbieranie składek guldenowych, owszem postarać się o przedstawienie amatorskie, raut, festyny itp. jest rzeczą o wiele łatwiejszą, ale nie można zapominać, że drogą składek zebrane fundusze popierają cel bez żadnego uronienia, podczas gdy przy zbieraniu drogą przedstawień itp. często z kosztów przez publiczność wyłożonych zaledwo 20% stanowi czysty dochód, idący na poparcie materialne zamierzonych celu, nie licząc straty czasu urządzających podobne przedstawienia.

Na takie datki, jak je wykazuje sprawozdanie, rokrocznie liczyć nie można: naród polski ma dużo spraw piekących, powstają też co chwila nowe odezwy i już dziś panuje nowe hasło: „Na polską szkołę w Białej“, pomimo że los gimnazjum cieszyńskiego nie został utrwalony, gdyż ze samych odsetków funduszu żelaznego nie można go utrzymać i trzeba będzie naruszać kapitał, jeżeli społeczeństwo z pomocą nie pospieszy.

Także wszystkie autonomiczne instytucje, jak Rady gminne i powiatowe, Tow. zaliczkowe itp. powinny na rzecz gimnazjum stawiać stale w budżet przynajmniej 15 — 20 zlr. rocznie, co u żadnej z tych instytucji nie zawazyć nie może, a drogą tą z łatwością kilka tysięcy rocznie byłoby mogło.

Dziś gdy dzieło rozpoczęte, nie można stawać w pół drogi, dziś jest już honor narodu zaangażowany. Nie wątpimy, że i Sanok jak dotąd wspierać będzie ten ważny dla narodowości polskiej postereunek, świadczący, że naród poczuwa się do prawa egzystencji. Poczuwają się zaś do tego już szerokie warstwy narodu, właśnie bowiem dzienniki konserwatywne jak „Przegląd“ i „Czas“ najmniejsze sumy zebrały na Macierz — pod czas gdy pisma demokratyczne tak wysokimi sumami przez siebie zebranymi wsparły cel Macierzy.

provincji) ale stamtąd żadna poczta nie odchodzi.

Wczorajszej nocy zatrzymaliśmy się przez kilka godzin w Zanzibare, bo podróż jest w tych okolicach nader niebezpieczną. Dziś wyjeżdżamy znowu do Zanzibaru, gdzie 3 dni pozostać musimy.

Jak Wam już doniosłem — wyjechałem z Aden rzeczywiście 5. bm. rano okrętem niemieckim „Kanzler“, na którym życie jest o wiele podłejsze, niż na wszystkich innych okrętach, którymi dotychczas podróżowałem, a mimo to wszystko jest drogie i niżej wszelkiej krytyki. Jadło jest wręcz niemożliwe (kuchnia północno-niemiecka), bo zaraz drugiego dnia miałem popsyty żołądek, wskutek czego zmuszony jestem utrzymywać dytetę. Ponieważ jazda III. klasą jest tutaj niesłychanie przykra, przeto dopłaciłem pewną kwotę i jechałem dalej II. klasą.

Okręt nasz był aż dotąd ogromnie zpełniony tak, że pierwszych parę nocy musiałem przepędzić na pokładzie. Dziesiątego przejeżdżaliśmy przez równik i wskutek tego odbyła się na okręcie wielka heca pt. „chrześcijański pierwszy raz przez równik przejeżdżających.“ Naturalnie tylko I. i II. kl. brała w nim udział, bo zresztą jest tu ogromna cholera. Na podłożu ustawiony został wielki

„Vereinzelt marschieren vereint schlagen.“

(Dokończenie.)

Jeżeli bogate kraje jak Wirtembergia i Badeniska, pomimo obsadzenia wszystkich dróg drzewami owocowymi sprowadzają tysiące łodzi i tratw owoców z Czech na wyrób miodu, jeżeli Bismark będąc u szczytu potęgi nie zamieślał usilnie popierać wyrobu napojów miodowych, porzeczkowych i ożynowych, a nawet chemicznych, by przy pomocy filoxery emancypować Niemcy od przywozu win zagranicznych, o ile pilnie nam ubogim wrócić do odziedziczonego po dziadach, a niebacznie zaprzepaszczonego skarbu, jakim był trunek krajowy, miód! — i ulepszonego nalewek: dereniaków, porzeczek, agrestników, w ogóle trunków wyrobionych z owoców obficie każdego roku u nas rodzących, a nie wymagających tyle pielęgnacji, jak winna latorośl, bez której bez uszczerbku dla bogactwa kraju obejść się możemy.

Również obejść się możemy bez fabrycznych łakoci, mając swoje pierniki, niezrównane gruszki smażone w miodzie i prasowane, twarde powidła owocowe, owoce smażone, które przyrządzać umieją tak znakomicie nasze matki i żony, — a które w handlach korzennych powinny znaleźć odpowiedni odbyt nawet za granicę, jak to czynią Karyntya i zimna Styrya.

Pod tym względem mamy bardzo obszerne a wdzięczne pole do działania przykładem, wzajemnem pouczeniem się, — celem przywrócenia dawniej zbawiennej dla kraju mody, będącej zarazem silnym filarem ogólnej zdrowotności narodu, podupadłej w znacznej części przez używanie niehigienicznych pokarmów i napojów, niezgodnych z warunkami klimatycznymi.

Zaznaczą tu tylko mimochodem, że należyty rozwój ogrodnictwa przynosi oprócz materialnej pomyślności, pomyślność moralną i fizyczną. Moralna pomyślność, umysł pogodny, zadowolony, wesole usposobienie, niszczące zarodki złych skłonności, podnosi się razem z przyrostem fizycznego dobrobytu ciała naszego, — szczęście fizyczne i moralne wspierają się nawzajem i potęgują równolegle nieświadomie, — dlatego to głos ludu orzekł: w zdrowem ciele zdrowa dusza.

Nadto sady i pszczoły są nierównanymi pedagogami, wychowawcami ludu, którego to wychowawcy pod względem etycznym, estetycznym i intelektualnym żadna szkoła ludowa, choćby idealnie najlepsza, nie zastąpi.

basen z wodą morską z płótna nieprzemakalnego. O 3. godzinie oznajmił nam gwizd maszyny i strzał armatni, że jesteśmy na równiku, i przybycie Neptuna z małżonką i całym dworem na pokład. Rzeczywiście po chwili zjawiają się przy przy dźwięku muzyki prawdziwie kocięj tj. jednej harmonii, bębna i dzwonków, marynarze poprzebierani za Neptuna, jego żonę, sekretarza, astronoma, 2 golarzy, pastora i 4 muzykantów. Po przemowie Neptuna nastąpiło udekorowanie oficerów i urzędników okrętowych, z których każdy otrzymał stosowny order w kształcie oliwiarki, n. p. doktor fłaszczkę z trucizną i t. d. Po odpowiedniej przemowie połał obecnym pastor głowę szpanem, przyczem każda z pań dostała stosownie do zachowania się nazwiska jak „Wasserrose“, „Sumpflilie“ i t. d., poczem nastąpił główny akt tj. chrzest panów. Nie wziąłem w nim udziału z powodu febrы. Każdy z panów zostaje po imieniu wołany, siada na małym stoleczku nad samym basenem, golarze smarują mu twarz brudnym mydlinami lub też niektórych także sadzą, następnie gołą go ogromną brzytwą drewnianą, podczas tego napierają na niego tak, że się przechyla całkiem nad wodę i w tej chwili łapia go dwaj w wodzie stojący silni marynarze w pół i — nurzą

Człowiek, który poznał życie pszczoł, który codziennie widzi w ulu wzorowy ład, niezmordowaną czynność i zapobiegliwość każdego drobnego członka tej licznej rodziny, tą pogardę własnego życia w obronie dobra wspólnego, misterność roboty niepokąźnego robaczka a ogrom wyniku, rezultatów pracy tych wtych stworzeń — człowiek ten tak się żyje ze zwyczajami swych wychowanków, że mimowoli staje się im podobnym, staje się pożytecznym członkiem społeczeństwa, wzorowym synem, mężem, ojcem, współobywatelem — człowiekiem.

Również dziecko wiejskie wychowane wśród zamiedbanej, pustej a biednej okolicy, roślinie bez miłych wrażeń, ze szczupłym zapasem pojęć, dręczone przykroczeniami codziennego życia i nędzy — toć już wyraz jego twarzy odzwierciedla nam jego nieszczęśliwy stan duszy.

Przeciwnie, ileż pobudzeń duchowych nie nastreca dziecku piękny sad! Patrząc codziennie na owoce jakby malowane tyłoma odcieniami najszlachetniejszych barw, barw dalekich od gburówactwa, brutalności sklepowych zabawek, — wchłaniając szlachetne wonie owoców, otrzymując za pomocą języka tyle przyjemnych szlachetnych wrażeń smakowych, wogóle dziecko żyjące pod wpływem owoców na wzrok, powonienie, smak i nerwy dotykowe, doznaje tyle szlachetnych uczuć, że poczucie piękna, dobra i prawdy mimowoli, bezwiednie, instynktowo przeniknie i opanuje duszę jego, stanie się nierozdzielnie przewodnikiem tegoż czynów, technie ducha w ciało — ducha, który ze wstrętem odwraca się będzie od wszystkiego, co człowieka robi bydlęciami, podłym, zbrodniarzem.

Podobnych wrażeń nie obudzi, podobnych wpływów nie wywrze dziczka, która los zrodziła koło chaty, ani burak, ani zboże, ani ziemniak, ani krowa, lub kura, mamy przeto zanadto dużo powodów ukochać pszczełnictwo i sadownictwo, jako dźwignie moralne i materyalne.

Ukochajmy przeto te gałęzie gospodarstwa, pielęgnujmy, rozpowszechniajmy je z całym zapasem dla dobra duszy i ciała, dla przyjemności i korzyści, dla umoralnienia, uszlachetnienia, upiększenia i wzbogacenia ojezyny, dla jej odrodzenia i uczynienia droższą sercu w rocznicę stoletniego upadku, upadku dzisiaj większego przez opieszałość, jak przed stoma laty pod bagietami i szponami sąsiadów — inaczej zginęła!

Ślawiński.

(Z powyższego, odpowiednio do celów Gazyety zmienionego przemówienia, którem p. Ślawiński zagał zebranie miłośników ogrodnictwa i pszczełnictwa w d. 1. grudnia z. r., opuszczamy ciąg dalszy jako program ściśle dotyczący spraw tegoż Towarzystwa. Red.)

całego tak jak jest w ubranu pod wodą dosyć długą chwilę. — Nie na tem koniec, gdyż wyjść z basenu musi przez ustawioną w tym celu grubą rurę, przez którą, gdy przelazi, zostaje zlaný ogromnym strumieniem wody z pompy parowej.

Gdy tak wszyscy są już ochrzczeni, zostają nagle wszyscy, co są na pokładzie, panie, panowie, oficerowie okrętowi zlaní przez pompę parową. Ja jeden mogę powiedzieć, że tego dnia był suchy.

Dopiero teraz dostaje każdy nowo ochrzczonej metrykę chrztu od p. sekretarza Neptuna, za którą każdy i za przyjemność, jaką mu marynarze urządzili, musiał „trink-gildu” — najmniej 3 marki zapłacić. Wieczorem były ognie sztuczne i tańce.

(C. d. nast.)

Z komitetu obchodu 100-jej rocznicy Kościuszkowskiej.

Na dniu 29. lutego b. r. odbyło się w sali Magistratu, pod przewodnictwem Wgo Dra Gawła, posiedzenie komitetu, w którym po odczytaniu protokołu i sprawozdaniu sekretarza, skarbnik przedstawił następujący stan kasy:

Z list składowych w rubryce na pomnik wpłynęło 275 złr. 66 ct.; z list składowych w rubryce na stypendyum wpłynęło 96 złr. 55 ct.; z list składowych w rubryce na wydatki obchodu wpłynęło 242 złr. 78 ct. — Razem 614 złr. 99 ct. — Ogólne wydatki urzędzenia obchodu wynosiły 336 złr. 42 ct. Czysty dochód wynosi 278 złr. 57 ct.

Kwotę zebraną na stypendyum 96 zł. 55 ct. uzupełnił komitet datkami na posiedzeniu do 114 złr. i złożoną została na osobną książeczkę w kasie zaliczkowej w Sanoku.

Z pieniędzy zebranych na pomnik 275 złr. 66 ct. pokrył komitet niedobór w wydatkach w sumie 93 złr. 09 ct., zaś reszta 182 złr. 57 ct. została również złożoną na książeczkę w miejscowej kasie zaliczkowej.

Następnie zastanawiał się komitet nad pokryciem brakującej kwoty 93 złr. 09 ct. — którą chwilowo użył na pokrycie wydatków, i na wnioski członków uchwalono:

- 1) urządzić wieczerok z ramienia komitetu.
- 2) uprosić Tow. muzyczne, by albo dało jedno przedstawienie na powyższy cel, lub odkupiło od komitetu koszty i dekoracye z przedstawienia „Kościuszkę pod Racławicami” —
- 3) Wnieść podanie do Dyrekcji kasy zaliczkowej, przedstawić stan kasy i prosić o zasiłek.

Komitet ma wszelką nadzieję, iż na najbliższym posiedzeniu, które się ma odbyć 1. maja br. nietykło wprowadzi w życie ufundowane stypendyum, lecz także po pokryciu niedoboru, powiększy fundusz pomnikowy, i dlatego w tym celu wybrał komisję, która ma obmyślić plan pomnika i ma dać sprawozdanie na najbliższym posiedzeniu.

Feliks Gieła

sekretarz i podskarbi komitetu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Walne Zgromadzenie „Sokoła” — przypominamy — odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej, — a skoro by zabrakło kompletu na godz. 8. zapowiedziane jest drugie Walne Zgrom., które będzie obowiązywać bez względu na komplet.

Szkoła gimnastyczna dla dziewcząt w wieku od 7. do 14. lat jest już otwartą od wczoraj. — Godziny ćwiczeń pod kierunkiem p. Wł. Sygnarskiego, kwalifikowanego w tym względzie jak najlepiej, oznaczono na środy i soboty po południu od 2^{1/2} do 3^{1/2} godz. — Zaprawę, podziwiał przychodzi wytrzymałość Wydziału „Sokoła”, który z wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy nie zraża się żadnymi trudnościami.

San poszedł! Od piątku rano rozlega się po Sanoczyźnie to wesołe hasło wiosenne. I mimowoli przypomina się z Szymańskiego „Szkieł”: „Oj Tangara, Tangara urahaj” — wiosenny okrzyk biednego ludu sybirskiego. — I mimowoli przypominają się istnie sybirskie lody, pokrywające piersi nity cywilizowanej ludzkości dzisiejszej — nity chrześcijańskiej.... Czyż lody te nie przysną nigdy?! Czyż już tak zniechęcała ta ludzkość, że nie potrafi z ciepła sere bratnich wykrzesać słońca, które od dziewiętnastu wieków bez lat czterech w całym blasku świecić powinno, słońce

miłości bliźniego w praktyce codziennej w stosunku jednostek a i narodów do siebie wzajemnym?

Bracia włościanie, mieszczenie, szlachta, San — poszedł!

Oddział gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczełnictwa w Sanoku zaprosił na dzień 1 go marca b. r. za łaskawym pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej 135 gmii, oprócz tego przeszło 200 osób na zebranie, jednak z powodu zamieci śnieżnych, które przerwały komunikacyę z Węgrami i z Bukowskiem, ledwie kilka osób zamiejscowych przybyło mogło.

O godzinie 1. po południu przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia, uchwalono prosić Radę o gólną o wysłanie szepców drzew owocowych, i zakupić dziełko Jana Biegańskiego: „Rośliny lekarskie i ich uprawa” by interesowanych do uprawy nasion ogrodnictwa i roślin lekarskich zachęcać, poczem p. przewodniczący w dwugodzinem przemówieniu objaśnił licznę zebraną młodzież szkoły wydziałowej postępy sadownictwa i pszczełnictwa zagrzewając do zakładania i uszlachetniania sadów i pasiek. Młodzież słuchała z wielkim przejęciem się. Z powodu jednoczesnego przedstawienia „Dla świętej ziemi” w Czytelni mieszczańskiej wieczorne posiedzenie nie odbyło się, gdyż ledwie 7 osób się zjawilo.

Zeszłego roku założono w Sanoku 4 nowe pasieki, których w r. b. przybędzie, przeto wpływ Towarzystwa zaczyna być widocznym, pomimo, że takowe liczy popiero 41 członków.

Na gimn. pol. w Cieszynie złożony w naszej Redakcyi J. M. 60 ct. z nierozgranego labeta. Razem z poprzednio wykazanymi wynosi stan składek 45 złr. 12 ct.

Św. Magistrat m. Sanoka nadesłał nam następujące pismo:

L. 589. Do Szanownej Redakcyi „Gazyety Sanockiej” w Sanoku, Szanownia Redakcyo zechce w najbliższym numerze umieścić, że Magistrat na posiedzeniu swoim 5. b. m. postanowił: wyrazić p. p. podoficerom tułejszej załogi podziękowanie za nadesłaną na ubogich miasta Sanoka kwotę 83 złr. 60 kr. uzyskaną z ostatniego w tym kierunku balu podoficerskiego.

Byłto jedyny dochód, jaki wpłynął ze wszystkich zabaw publicznych i przedstawień, dlatego miasto do tem większej wdzięczności obowiązaniem się czuje i z całą przyjemnością z tego obowiązku niniejszem się wywiązuje.

Sanok 7. marca 1896.

Burmistrz
Ładyżyński.

Podziękowanie. Robotnicy fabryki pierwszego gal. akcyjnego towarzystwa budowy wagonów i maszyn w Sanoku złożyli na rzecz Stowarzyszenia korpusów wakacyjnych młodzieży szkolnej sanockiej datkę w kwocie 26 złr. 30 ct. w. s. zamiast podarunku dla swego Dyrektora Wgo Kaźmierza Lipińskiego w dniu Jego Imieniu. Za ten hojny dar składa Wydział Stowarzyszenia korpusów wakacyjnych ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie.

W imieniu Wydziału
Dr. Czyżewicz
prezes

Czy nasi ojcowie miasta nie pluja nigdy, że w wielkiej sali posiedzeń nie ma ani jednej spluwaczki, choćby najprymitywniejszej roboty sanockiej? Przy tej sposobności zapytałibyśmy się także, jaki właściwie cel ma obrzymi w pułapie wentylator, skoro się nie otwiera?

Posiedzenie administracyjne sekcji sanockiej Tow. lek. gal. odbędzie się 8. b. m. w Lisku o godz. 5^{1/2} wieczorem.

Nowy sposób robienia porządku. Gdy po poniedziałkowej wichurze i śnieżycy we wtorek słońce zajaśniało i spadły śnieg topić zaczęło, mieliśmy sposobność obserwować nowo wynaleziony sposób robienia porządku w mieście. — Oto właściciel zajazdu p. M. kazał ludziom swoim z podwórza śnieg wywozić. Pomysłowi sługusy, aby nie zfatygować ani siebie ani siwozów, wywieźli go niedaleko, bo naprzeciw realności Ramera i na środku drogi z wozu na kupę zwalili przechodzącym i jadącym pod nogi. Nie było zaś nigdzie w pobliżu stróża bezpieczeństwa i porządku, który by ich ponęził, że droga publiczna nie jest miejscem do wywożenia ani śniegu ani śmieci.

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nadpiasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece

zwyczajnym skutkiem
W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

Pierwszorzędna restauracja p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial w Lwowie.

Jak długo trwa tydzień magistracki, skoro uchwała Magistratu co do polecenia zburzenia ruin po najoźniej kamienicy w rynku do 8 dni, powzięta jeszcze przed 1. bm., dotąd nie została wykonaną?! — Zapewne albo właściciele wnieśli rekurs, albo nie można dostać w Sanoku robotników, albo... lecz nie robimy przypuszczeń, bo byśmy w końcu może na prawdziwą przyczynę natknąć mogli.

Dzienniczek ważniejszych wydarzeń w lutym br. 1-go. Uczta na cześć Badeniego we Lwowie — posłowie stronnictwa lud. usunęli się ostantacyjnie od tejże; 2-go. Włosi, którzy opuścili fort Makalę łączą się z swoją główną armią; 3-go Strajk zecerów we Lwowie i Krakowie, dzienniki wychodzą na pół arkuszach; 4-go. Wybór członków Wydziału krajowego; wybrani z większych posiadłości Edward Jędrzejowicz, z lch handlowych i przemysłowych Tadeusz Romanowicz, z mniejszych posiadłości Antoni Chumiec, z całego sejmiku Józef Wereszczyński, Franciszek Hoszard, Damian Sawczak; 5-go. Helena Mycielska darowała na budowę rz. kat kościoła w Sarnkach kwotę 20 tysięcy, które matka Jej dała na zakupno brylantów; Manifest ks. Ferdynanda o postanowieniu przechrzczenia syna Borysa na prawosławie; 6-go. Car przyjął zaprosiny na chrzest Borysa; 7-go. Głośne zajęcia w Sejmie z powodu znanych słów p. Bojki, którego poseł Dr. Jordan nazwał za to: „Hydle!"; 8-go. Asenterowani rekruci w Belgii po złożeniu przysiędze wnieśli okrzyk: „Niech

żyje rewolucya socyalna!"; 9-go. Sejm we Lwowie zainknie; 10-go. Sobranie uchwalilo kwotę 250 tysięcy franków na uroczystości z powodu chrztu Borysa; 11-go. Jenerał Kutozow wyjeżdża z liczną świtą z Petersburga, aby zastępywać cara na chrzcie Borysa; 12-go. Panoramę Raclawicką zaczęto pakować na wystawę do Pesztu; Rząd bułgarski otrzymał od sultana urzędową wiadomość, że sultan uznaje ks. Koburga legalnym władcą Bułgarii; 13-go. Senator francuski Frarioux postawił wniosek, aby przy budowach, kolejach i telegrafach zatrudnieni robotnicy nie mogli należeć do żadnych związków ani syndykatów robotniczych a to dla tego, aby na wypadek wojny żadne obce mocarstwo takowych nie przekupiło do bezrobocia, coby wrazie wojny mogło mieć fatalne następstwa; wniosek ten przyjęto w Senacie 159 głosami, przeciw 82. 14-go. Chrzest ks. Borysa na prawosławie. 15-go. Rozchodzi się wieść, że Dr. Nansen dotarł do bieguna północnego. 16-go. hr. Badeni wnosi w parlamencie reformę wyborczą. 17-go. W Johannesburgu w Transvaalu eksplodowało 20 wagonów dynamitu. 18-go. Cesarz Wilhelm wnosi toast na cześć Brandeburskiej gwardyi, która dzielnie pod Metzem się spisała i wzywa, by cześć pamięć Wilhelma I. 19-go. Mocarstwa uznają Ferdynanda udzielnim księciem Bułgarii. 20-go. Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Cap Martin 21-go. Krawcy majstrowie i czeładź w Berlinie zrobili zwzów. 22-go. Rosyjscy dziennikarze wracając ze Zofii wstąpili do Belgra-

du, gdzie na ich cześć dawano bankiety. 24-go. Hr. Badeni przyjmuje deputacyę urzędników, którzy dziękują za wymiar emerytury i pensyi dla wdów i sierot. 25-go. Okrpt wiozący Jániesona z Transvalu przybył do Londynu. 26-go. Proces w Stanisławowie przeciw dwóm rabinom o oszustwo. — 27-go. Wybory do Rady gminnej miasta Wiednia; wszędzie zwyciężyli antisemici. 28-go. Zjazd cesarza Fr. Józefa z prezydentem Faure w Mentonie. 29-go. Przewódca przopycyi kroackiej Starcewicz umarł. —

Nowy rodzaj podatku. Gdy w roku zeszłym upływał termin wycofania z obiegu monet czterdziesto-centowych, urzędy podatkowe podzuciły wiele sztuk bądźto wskutek tego, że były podrobione, bądź też dlatego, że były wytarte. Podobną zupełnie historycę z małą odmianą mamy i w tym roku, bo wielu stronom odmawiają pp. pobory wymiany trochę wytartych monet dziesięcio-centowych, tłumacząc się tem, że taki dostali „Wink von oben". Pytamy się, na jakiej właściwie podstawie i dlaczego mają ludzie dobrej wiary z powodu przedsiębranej przez skarb państwa zmiany monety ponosić dotkliwie nieraz straty, które chyba *in re caduco* przynoszą Państwu ni stąd ni z owąd miliony. Dziwić się tylko należy, że nasi posłowie w Wiedniu sprawy tej dotąd nie poruszyli, a przecież winniby głos zabrać, bo podobne manipulacye dają się bardzo we znaki naszej biednej ludności wiejskiej, która jako taka najwięcej monetą zdawkową posługiwać się musi.

PAPIER LISTOWY

„Towarz. Szkoły ludowej“

w kasetkach po $\frac{50}{100}$, $\frac{25}{100}$
i w torebkach po $\frac{10}{100}$ sztuk

z winiętami, wodnym napisem lub widoczkami wystawy Kościuszkowskiej
jakoteż takie same

**Bilety korespondencyjne
i wizytowe**

otrzymała na skład

Księgarnia K. Pollaka

i sprzedaje

po cenach oryginalnych.

Świeżo osiadłszy w Sanoku

malarz pokojowy i pokostnik

JAKÓB STEINBRECHER

ma zaszczyt oznajmić Szan. P. T. Publiczności, iż podejmuje się wszelkich robót zawodowych, jako to: malarstwa pokojowego, pokostowania oraz lakierowania drzwi i okien, według najświeższych wybranych wzorów, po cenach umiarkowanych — ręcząc za sumienne, staranne i gustowne wykonanie.

Mieszka w narożnej kamienicy przy ul. Kościuszki, gdzie handel p. Dissla (wchód przez sień wjazdową).

PRACOWNIA

PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH

Aleksandra Piecha

W SANOKU,

zaprzyśległego taksatora sądowego.

ul. Tadeusza Kościuszki 1. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumiennie i gustownie, poczynszy od najodborniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryłów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pąjaki z brązu i kryształu, ewangielie, tace na wsencoczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kandelabry, mirmice na olej św. i patyny do chorych. Przyjmuje naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.

Zaopatrzone w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, oparte na długoletnim doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, ręcząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach ardo umiarkowanych.

Emerytowany urzędnik kolejowy

w sile wieku, obeznany dokładnie z manipulacyją biurową,

poszukuje posady
administratora lub urzędnika

najchętniej przy przedsiębiorstwie przemysłowem.
Bliższa wiadomość w Redakcyi.

NOWOŚCI

następujące otrzymała Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku:
Knut Hamsun, Nowizna. (Ny jard). Powieść na tle życia współcz. Przekład A. Callier zlr. 1-16
Sewer, Starzy i miodzi. — Powieść zlr. 2—
Tolstoj L. hr. Gospodarz i parobek, Opo wiadanie, tłumaczyła E. Zmijewska zlr. 0 60

A. H. SZAJNA

Rzeźbiarz w Rymanowie

Pracownia dla budowy ołtarzy
rzym. i gr. kat.

poszukuje 2-ch praktykantów
fizycznie dobrze rozwiniętych.

Die neuen

Civilprocess-Gesetze

w wydaniu Manza

= otrzymała na skład =

Księgarnia K. Pollaka

Cena w oprawie płóc. 1-20 ct.